Rok VIII. Nowy Sącz, dnia 21. kwietnia 1901. Nr. 11.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Do Boga!

Ojcze wieków pełen chwały —
Chwały bez granic i końca,
Z którego łona powstały
Księżyc, gwiazdy i słońce!

Ty jeden obecny wszędzie,
Ty jeden z nami i w niebie —
Ma dusza wielbić nie będzie
Tylko Twą wielkość i Ciebie!

Ty Boże zsyłasz w me łono
Smutek, gdy myślą przewinię;
Rozkosz, gdy innym to czynię,
Co chcę, by dla mnie czyniono!

Kogóż ta ziemia nie dziwi?
Gdy mimo wieków zagłady,
Dźwiga na sobie i żywi
Rozliczne jestestw gromady.

Gdyś Boże stworzył te dzieła,
Jest to Twej dłoni opieka,
Troskliwość swoję zajęła
Uposażeniem człowieka.

Z Twej łaski pamięć dziedziczę,
Lecz któż tę pamięć pojmuje?
Gdy zgasłe życia słodycze
W mej wyobraźni maluję!...

Twoim jest ten dar myślenia,
Co jak Twych cudów potęga
Ogarnia niebios sklepienia
I krańców świata dosięga.

Tyś nadał sercu mojemu
Czucie najsłodszej pociechy,
Kiedy przebaczę bliźniemu,
Jak Ty przebaczasz me grzechy.

Tak dobroczynną przestrogą
I przewrotnych dłoń Twa obdarza,
Strawić swych zgryzot nie mogą,
Nawet i piersi lichwiarza!

Królu chwały... Ojcze ludów!
W dziełach Twoich niepojęty,
Twórco tylu świata cudów,
Boże wielki! Boże święty!

Tyś mą pociechą jedyną,
Ty ulgą w nieszczęść kolei,
Ty razem z smutku przyczyną
Zsyłasz mi promień nadziei.

Tyś ujarzmił duszę świata,
Wstrzymał krwi ludów potoki,
Bo Twe kazały wyroki
Kochać bliźniego jak brata.

Gdy w zmianach losu mej nawy
Sarkam na ciężar niedoli,
Wspomnij mi Boże łaskawy,
Żem winien uledz Twej woli.

Wspomnij, że po tej żegludze
Stanę przed Twojem obliczem,
Że szczęście, którem się trudzę,
Obok wieczności jest niczem.

Acz ufny w Twojej litości,
Spokojnie czekam dni schyłku,
Otwórz dłoń pełną hojności,
I pełną rosy posiłku.

Niech wszystko, co świat posiada,
Co nad nim dłoń Twa unosi,
Twej wszechmocności hołd składa,
I Ciebie Twórcą swym głosi.

Tą prośbą kończę me pienia,
Bo Ty najlepiej wiesz Boże,
Czem słabość mego spełnienia
Uszczęśliwioną być może!

Dział ekonomiczny.

Gospodarstwo.

O uprawie gruntu, sadzeniu i okopowaniu ziemniaków.

Ziemniaki ptrzebują nader pulchnej roli, a im głębiej ziemia jest spólchniona, tym większego spodziewać się można plonu. Dlatego należy się pod ziemniaki na parę chociaż cali płębiej orać, niż pod inne rośliny. Przeznaczoną pod ziemniaki rolę najprzód orze się w jesieni, wywiezi nawóz, rozrzca i tak pozostały nieprzyorany zostawia przez zimę. Dopiero na wiosnę przyorać go, potem wzdłuż i w poprzek zwlec broną. Ponieważ zaś rzadko bardzo zdarza się, ażeby ktoś a szczególniej wieśniak miał z lata tyle nawozu, ażeby wywiózłszy pod oziminy jeszcze na tyle pozostało mu tegoż, ażeby już zawczasu pod ziemniaki na zimę mógł wozić; powtóre, że pod ziemniaki wybiera się zwykłe pole, najwięcej zaperzone, ażeby przez uprawę pod nie perz wygubić, co przez hakówkę czyli radlonkę przed wywiezieniem nawozu na wiosnę dopełnić się powinno, zatem trzymać się będziemy powszechnie używanego sposobu następującego: Na zimę pokłada się rola, jeżeli zaś jest zaperzona i tęga, więc na wiosnę odwraca się wlecze takową, a później hakuje czyli radli, wygrabia się perz starannie; potem zaś nawozi się równo drobnym i ugnitym doskonale gnojem, rachując 20 wozów na mórg pola.

Jeżeli zać lekki lub piaszczysty, natenczas na wiosnę odwraca sie wzdłuż i wpoprzek się wlecze, a potem nawozi. Hakowanie zaś i radlonka szkodliwe są w gruncie lekkim, gdyż grunt takowy sam ze siebie już pulchny, przez wielokrotne przewracanie bardziejby się jeszcze rozjeździł. a przeto utraciłby siły do zatrzymania w sobie soków, których tak wiele do wyżywienia i wzrostu ziemniaków potrzeba. Czas sadzenia ziemniaków jest od marca aż do końca czerwca, stosownie do gatunku tychże; u nas jednak najstósowniejszy czas sadzenia od 15. kwietnia aż do końca maja; sadzone bowiem wcześniej cierpią dużo od zielska i chwastu, późno zaś sadzone nie mają czasu dojrzeć, i stąd bywają drobne, wodniste i nietrwałe na zimę. Sposób sadzenia ziemniaków jest rozmaity. Jedni sadzą je już w uprawioną i zwykle w wysokie zoraną w zagony ziemię w wykopane motyką bruzdy czyli rzędy, sposób ten sadzenia „pod motykę“ zwany, zarzucony już jest po największej części przez rozumnych gospodarzy, ponieważ jest niedobry, a pomimo tego wieśniacy nasi używają go przecież do dziś dnia jeszcze; lubo na pierwszy rzut oka postrzedz się daje, że jest niedorzeczny z wielu powodów. Najprzód ziemniak nie będąc dość głęboko sadzony w ziemię, ani też grubo nią obsypany, przytem najczęściej dla oszczędzenia pola — gęsto jeden koło drugiego kładziony, nie może się dokładnie zakrzewić i rozrastać, a przez to wydaje plon bardzo mały, bo sześć do siedmiu ziarn do najwyższych zbiorów w tej uprawie należy. Powtóre przez wyrzucanie ziemi z bruzd dobyć można jałowizwny, a zaś przez rozkopywanie motyką i ziemia nadto się przerabia i spulchnia, a nawóz niszczeje tak, że trzeci siew na ziemniaczysku pod motykę sadzonem lichy już bardzo zbiór przynosi. Po trzecie wiele traci się ziemi, bo tam, gdzie bruzda wykopana, gdyby były innym, używanym już poniekąd i u wieśniaków sposobem pod pług sadzone, przynajmniej jeden a często i dwa rzędy jeszcze ziemniaków mogłyby się zmieścić. Jakże to zatem duża jest strata dla tych, którzy albo własne mając bydło, lub też będąc w stanie nająć sobie pług do sadzenia nie czynią tego, ale dawnego trzymając się zwyczaju sądzą pod motykę i dobrowolnie zrzekają się obfitszego wynagrodzenia za swoję pracę.

Pomimo tego jednak sposób ten może być dogodnym, ale tylko jedynie w miejscach zupełnie nizkich i mokrych, gdyż przez wybranie głębokich bruzd ziemia się osusza i wilgoć do nich ścieka, również grunt podobny bywa zwyle zanadto tęgi, a zatem z pod skiby zwłaszcza na rok mokry, lub też zbytnie suchy ziemniakom trudno byłoby zejść. *)

Ale nigdy w położeniach suchych i wysokich dawny ten zwyczaj używanym być nie powinien. Najkorzystniejszy więc i najmniej pracy wymagający sposób sadzenia jest następujący: rola uprawia się jak najrówniej w szeroko powleczone składy, w odoraną pługiem bruzdę kładą się ziemniaki zwykle na stopę jeden od drugiego, tak posadzone przyorują się jedną skibą; jeżeli zaś grunt nie jest zły, mocny lub wilgotny, to się przyoruje i drugą skibą; każdy więc rząd ziemniaków przykryty jest dwoma skibami, jeżeli zaś poprzednio nawóz nie był przyorany, lecz go się wraz z ziemniakami przyoruje, który to sposób najwię-

*) Najlepiej pod ziemniaki nawóz przyorać w wielkie składy, zwlec bronami dobrze, potem plużkiem porobić rzędy i w te ziemniaki sadzić i motyką przykopać, wtenczas ziemniaki będą mieć pulchną ziemię i uprawną na spodku i na wierzchu, a nie będzie im tak szkodzić ani sucho, ani mokro, bo woda będzie uciekać w spód na twardą ziemię, i na takiej uprawie ziemniaki wydadzą bardzo dobry plon. Takie sadzenie ziemniaków wielu gospodarzy wypróbowało i doświadczyło, że jest najkorzystniejsze.

(Przyp. Red.).

cej jest używanym; dobrze jest, gdy przed pługiem przyorywującym ziemniaki chłopak lub dziewczyna grabiami nawóz zgarnuje i tymże ziemniaki przykrywa. przez to nawóz zostaje w ziemi wraz z ziemniakami, którym wiele do wzrostu i plonu dopomaga. Zwykle tu nie orze się w zagony, lecz w składy 20 do skibowe. Ziemniaki do sadzenia wybierają się zdrowe, te przerzynają się na drobne kawałki, jednak uważać należy, aby każdy kawałek miał dwa lub trzy oczka zdatne do kiełkowania.

* * *

Gdy już zielsko zaczyna się puszczać, bronuje się raz lekką broną tak, ażeby ziemniaków nie wydobyć na wierzch. Gdy zaś ziemniaki już powschodzą i zielsko znowu się puszcza, powtórnie się bronuje, lecz już cięższą broną i mocniej, aby ziemię dobrze obruszyć. Skoro zaś ziemniaki podrosną od sześciu do ośmiu cali, obsypują się po raz pierwszy zwyczajnem radłem i do tego przyrządzonym o dwóch deskach pługiem. W parę tygodni zaś oborują się powtórnie, a jeżeli zielsko tu i ówdzie się zawadza, poprawia i wytępia się takowe motyką.

Prosta ta robota nie tylko jest najtańszą i najprędszą, lecz przytem najwięcej wynagradzającą obficie wydanym plonem, czego najlepszym dowodem jest, iż już wszędzie gdzie są porządne gospodarstwa, tak po dworach jako też i u dobrych i rozumnych gospodarzy wieśniaków ten używany jest sposób.

Ziemniaków prędzej się kopać nie należy, aż łęciny uschną zupełnie, albowiem dopokąd łęciny są zielone, dopóty ziemniak rośnie. Ponieważ zaś u wielu rolników ten szkodliwy panuje zwyczaj i zaraz po okwitnieniu obcinają łęciny na paszę dla krów do doju w mniemaniu, że już nie są potrzebne do wzrostu owocu, przeto tak sobie postępujący gospodarze ani połowy nie otrzymują zbioru, ile ci, którzy łędzinom pozwalają spokojnie uschnąć.

Około św. Michała lub na początku października kopią się zwykle ziemniaki dwojakim sposobem; tam, gdzie wielkie są zbiory ziemniaków, a rąk mało do wybrania ich motyką, wyorywują je pługiem; najlepszy jednak i najdokładniejszy sposób szczególniej dla wieśniaka wybierania zapomocą motyki.

Chcąc zaś, aby ziemniaki przechowały się dobrze przez zimę, najlepiej jest takowe utrzymywać w kopcach, sypiąc do każdego po pięćdziesiąt do stu korcy w ten sposób: miejsce, gdzie kopiec ma stanąć, wybiera się pagórkowate i suche, wystruguje się ziemię, wtyka się wysoką żerdkę dla przypływu powietrza, i około takowej sypie się ziemniaki. Te przykrywa się suchą słomą, a na wierzch grubo obsypuje się ziemią. Przyczem uważać należy, ażeby na wierzchu około żerdki dobry spory otwór był zostawiony, zapomocą którego ziemniaki należycie mogłyby się wypocić; co okazuje z otworu tego idąca para, później przy nadchodzących mrozach otwór ten zatyka się słomą, nie zaniedbując jednak przy każdej odwilży odkrywać takowy, ażeby ziemniaki od zbytniego gorąca wewnątrz będącego nie upiekły się. Tym sposobem opatrzone ziemniaki pewniejsze są przez zimę, aniżeli w piwnicy lub robionych na ten cel dołach.

Po wykopaniu ziemniaków rola powinna się natychmiast zwlec, a jeżeli jeszcze znajdują się w niej ziemniaki, to starannie wybrać należy, później zorać i pszenicę zasiać, lepiej jednak zostawić ziemniaczysko pod jarą pszenicę lub też jęczmień, który najlepiej na takowem się udaje. Zawsze jednak ziemniaczysko powinno się zorać przed zimą, aby rola nie skisła od deszczu i śniegu.

Kmieć.

Ze świata.

Polacy w Stanach Zjednoczonych (Ameryki) nie mają należytej opieki religijnej. Anglicy i Niemcy chcieliby ich przerobić na swoich, a Polacy chcą mieć swoich księży i polski język w kościele. Ztąd powstają zatargi z wyższemi władzami kościelnemi, które nie chcą uznać żądań polskiego ludu.

Ameryka (Stany Zjednoczone) ma ciągle jeszcze robotę z powstaniem na Filipinach, wyspach, które odebrali Hiszpanom. Główny wódz powstania dostał się wprawdzie do niewoli, ale powstańcy mimo to dalej prowadzą walkę.

W Rosyi wykryła policya centralny komitet rewolucyjny. Wiele osób aresztowano. Do spisku należą sami Rosyanie. Z Polaków nikt się do tego nie miesza.

Chiny, podbudzone przez inne mocarstwo, osobliwie przez Anglię, nie podpisały ugody z Rosyą o Mandżuryę. Rosya odpowiedziała: Dobrze, ale z Mandżuryi nie ustąpię; co zabrane, to zabrane. Anglicy nie wiedzą, co mają począć w takim razie.

Prusy koniecznie starają się na nowo skleić rozłażące się „trójprzymierze“. Do trójprzymierza należą: Prusy, Austrya i Włochy. Teraz kończy się termin, a Włochy nie bardzo się garną do niemieckiego przymierza, ale podobno już się jakoś porozumieli. Austrya zapewne nie wyrwie się ze zdradliwej przyjaźni pruskiej. Któż się odważy? A zdałoby się już raz skończyć to zgubne przymierze z głównym nieprzyjacielem Austryi, a także i Polski.

Jak Prusy górują nad Austryą dowodzi następujący fakt: Gdy przed kilku miesiącami pastorowie z Niemiec przybyli do Austryi i tu podburzali ludność niemiecką, aby wyrzekła się katolicyzmu i przystała na Lutrów (Prusaków), wówczas rząd austryacki odważył się raz przecie wydalić tych burzycieli. Ale zaraz ujął się za nimi rząd pruski, a rząd austryacki... w tej chwili zniósł swój zakaz.

Więc „Germania“ gazeta katolicka (choć wychodzi w Berlinie) pyta się naszego Ministra spraw zagranicznych (jest nim hr. Gołuchowski)! Zkąd też pochodzi ta łagodność austryacka? Przypomina mu: czy to rząd pruski tak samo postępuje? Nie. Rząd pruski wydala poddanych austryackich (zwłaszcza Polaków) nie za podburzanie, ale już dlatego, że są „państwu niemieckiemu niewygodnymi“. Niedawno rząd pruski wydalił dwóch księży nie za podburzanie, ale dlatego, że polskim robotnikom prawili kazania po polsku!

Zkąd to pochodzi, że Austrya sama poddaje się i ulega Prusom? I to Polak tak rządzi?...

Wiedeń. Dla Czechów nastają lepsze czasy. Mają obiecane od rządu różne korzyści. Cesarz udaje się do Pragi, w dowód łaski. Czemże sobie Czesi to zarobili? Postawili się ostro w obronie narodowych praw!... A Polacy?... Dostali to, na co sobie zasłużyli: figę! Pozwalają deptać nasze prawa, a szukają korzyści osobistych. I dostali.... co? Order dla Jaworskiego. Słuszne więc oburzenie napełnia kraj cały przeciw takiej polityce. Potrzeba w Kole żywiołów ostrzejszych, możeby Koło rozruszali. „Katolicko narodowych“ wcale nie znać. Posłowie „ludowi“ stoją poza Kołem, a przecieby się na co przydali, gdyby ostro a mądrze wystąpili. Tak się marnują...

Rada Państwa już rozpoczęła obrady na nowo, od 18. kwietnia. — O tem napiszemy w następnym numerze.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku. Dubrownik, miasto położone w Dalmacyi, zamieszkałe przez Kroatów i Serbów. Zjechali się tam po świętach dziennikarze (gazeciarze) różnych narodów słowiańskich. Byli: Czesi, Polacy, Kroaci, Słowacy i inni. Polaków było 18, między nimi był i ks. Stojałowski. Obradowali nad tem, jak się słowiańskie narody mają wzajemnie popierać. Zgoda była powszechna, tylko się Kroaci ze Serbami kłócili. Kroaci i Serbowie to jest właściwie jeden naród, jednym językiem mówiący, tylko Kroaci są katolikami, a Serbowie prawosławnymi. Kroaci używają pisma łacińskiego (jak nasze), a Serbowie słowiańskiego (jak Rusini). I ztąd wieczna między nimi kłótnia, tymbardziej, że Serbowie ciągną ku Rosyi, a Kroaci nie. Z pomiędzy Polaków ks. Stojałowski rozpoczął spór, że gazety polskie źle piszą o Rosyi. Za Polakami stanęli Czesi oraz inne narody, a ks. Stojałowski został sam z kilkoma zapalonymi zwolennikami Rosyi. Wiecznie jedno i to samo: w Wiedniu rozbicie i tam rozbicie. Polak w sprawach narodowych powinien się trzymać jedności, tak samo i ks. Stojałowski. Gdy czyni inaczej, błądzi i grzeszy. Szczęściem był tylko jeden.

Nie my jesteśmy tymi, co krzyczą do Polaków: „Huzia na Moskala“, owszem uważamy za potrzebne, żeby między tymi dwoma narodami przyszło do porozumienia, bo gorszy Niemiec od Moskala, — ale przed innymi Polacy powinni się trzymać jedności w sprawach narodowych. Tak, czy owak, wykłócić się w domu, a przed obcymi jak jeden! Czesi bardzo ładnie postąpili, gdy stanęli po naszej stronie. Ks. Stojałowski wyglądał przy tem jak najemnik rosyjski. Czy Moskalom co na przyjaźni ks. Stojałowskiego zależy, nie wiadomo. Z ks. Stojałowskim trzymał spółkę jeden Rusin rodem z pode Lwowa, który się uważa za Moskala. Temu się nie dziwić, kiedy się tak uważa, ale ks. Stojałowski?!...

„Ludowcy“ teraz żałują, że weszli w spółkę z ks. Stojałowskim.

Rozmaitości.

Największe targi na konie są w Starym Sączu. W ciągu roku 1898 spędzono na te targi 18.000 koni. W żadnem innem mieście nie było tyle koni.

Wieców bez liku odbyło się w kraju z żądaniem, żeby rząd wziął gimnazyum polskie w Cieszynie na fundusz państwowy. Wszędzie dostało się Kołu polskiemu za to, że nie umiało, czy nie chciało tej sprawy przeprowadzić u rządu.

Bułgarya liczy 3,700.000 ludności, to znaczy mniej, niż połowa Galicyi, a ma swego księcia i swój rząd.

Podatkowe urzędowanie w Janowie pode Lwowem było niezwykłe. Gospodarz Stefan Taratula płacił podatek. Gdy mu poborca wyliczył, ile ma płacić, zauważył Taratula, że to coś za dużo, na co otrzymał od poborcy odpowiedź: „cóż ty murgo, nie wiesz, ile masz płacić?“ Taratula rzekł: „chłop nigdy nie wie, ile ma płacić, aż dopiero jak zapłaci, to wie“. Oburzył się na to poborca i wymierzył Taratuli kilka policzków, a woźnemu kazał „nabić chłopa po pysku i wyrzucić“. Woźny spełnił rozkaz, ale sprawa poszła do sądu. Odbyła się rozprawa, i poborca został zasądzony na 3, a woźny na 2 dni aresztu. W wyroku powiedziano, że „w urzędowaniu trzeba ręce trzymać przy sobie“.

Wypadek z bronią zdarzył się we Florynce pod Grybowem. Hryć Merena leśniczy, opatrując strzelbę, odciągnął kurek; kurek spadł, strzelba wypaliła i ugodziła 13-letnią dziewczynkę, córkę maszynisty tartaku. Dziewczyna na miejscu padła trupem.

„Oświata ludowa“ — czy „wyścigi za ludem“. Gdy się tylko weźmie którą gazetę do ręki, których się namnożyło jak grzybów po deszczu, to każdy redaktor niby na wpół niewinny do jedności bardzo zachęca. Tak, gdyby tylko jednę którą gazetę czytał, toby się tak zdawało, że wszyscy ludzie źli, przewrotni, tylko ten redaktor i ta gazeta na świecie prawdziwa. A tymczasem tak nie jest. Bo tylko weźmy kilka numerów gazet ludowych (bo innych nie czytam), to cóż w nich znaj-

dziemy? Mało coś i więcej, jak tylko same oszczerstwa: ten a ten to a to zrobił, ten się upił, ten miał proces, ten ze żydem gadał, i takich bez liku. Tylko samemi jednostkami się zajmują, i gdyby te gazety poskładał na kupę, to się zdaje, że się będą same żarły, tak jadem złym przejedzone. Ja to bym nazwał: zamiast „Oświatą ludową“, — „wyścigami za ludem“!

Każdy ogłasza i pisze, że on dąży do dobrobytu i zgody. Ale cóż z tego, skoro niby do jednego celu dążą, ale... każdy ciągnie za sobą, na wyścigi.

Gdzież się więc mamy uciekać? Czy może do księży? kiedy i u nich niema jedności, a muszę powiedzieć, że i prawdy, chociaż nie u wszystkich, ale którzy się tylko polityką zajmują, to bez ogródki u wszystkich. Czy może do nauczycieli ludowych, skoro i oni są wielkimi panami, z chłopem nie chcą mówić, bo się go stydzą. Ja się pozwolę ich zapytać: czem oni się tak szczycą? Juści tą pensyą zapewne, co chłop dla nich przyrobi.

Jeśli księża nie, nauczyciele nie, a o panach to już ani wspominam, no, to musimy się jakoś sami pogodzić, i wspólnie pracować, a tembardziej teraz, w tym roku, gdy wybory do Sejmu niedaleko. Bo te dla nas są ważniejsze jak do Rady państwa. A jak będzie ten tego, a tamten tamtego kandydata popierał, to w takim razie będzie nam stańczyk posłował —*).

Tymczasem kończę, i pozdrawiam Redakcyę i wszystkich Czytelników: pracujcie wytrwale a zgodnie, bo jak przysłowie powiada: „Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje“.

Mokrzyska, dnia 10. kwietnia 1901.

Czytelnik „Związku“.

Nasza krzywda. — W sprawie funduszu ubogich, (Pod adresem Wydziałów powiatowych, zwłaszcza Tarnowskiego).

Wedle przepisu §. 62. ustawy gminnej kary pieniężne orzeczone podług §. 60. i 61. ustawy gminnej mają wpływać na rzecz ubogich miejscowych, lub na rzecz funduszu zapomogi w gminie.

Wydział powiatowy w Tarnowie trzymał się przez szereg lat tej ustawy i zasady, że grzywny nakładane przez c. k. Władze sądowe, polityczne i autonomiczne, wpływające do kasy Wydziału powiatowego, tam odpowiednio były finktyfikowane, a z końcem roku administracyjnego były wydawane dotyczącym gminom do rozdziału między ubogich, objętych wykazem Zwierzchności gminnej, podpisanym przez urząd parafialny.

*) Niezgoda będzie trwała, dopóki nie przyjdziemy do zrozumienia, co do powszechnego dobra prowadzi. Niechby tylko te kłócące się gazety pobudziły lud do myślenia, to zrobiły swoje. A gdy przyjdzie zrozumienie, potrzeba aby była chęć do powszechnego dobra, a nie do własnych osobistych korzyści, aby nie było ludzi, co dobro powszechne dla własnych korzyści sprzedają. Dwojga tedy potrzeba: rozumu i dobrej woli — i na tych dwojga opierać się winna prawdziwa „oświata ludowa“! *Redakcya.*

Nie wielka to była pomoc, ale była! Dziś i tę jałmużnę *wbrew zasadniczej ustawy gminnej* bez zapytania, bez zezwolenia gmin — Wydział powiatowy odebrał, aby już żaden z tych prawdziwych biedaków, 80-letnich starców zgrzybiałych, kalek, błąkających się wśród nas, nie dostał już więcej ani halerza, jako chwilową osłodę gorzkiego swedo żywota, bodaj na Boże Narodzenie.

Wydział powiatowy w Tarnowie usprawiedliwia swoje postępowanie tem, że drobne datki między ubogich rozdawane nieznaczną im przynoszą pomoc materyalną, nędzy nie zapobiegają, a przyzwyczajają ludność do próżniactwa i do żebractwa... Przeto Wydział powiatowy postanowił te kwoty rok rocznie kapitalizować w Kasie Oszczędności, a za uzbieraną większą sumę utworzy kiedyś instytucyę dobroczynną, bądź dla całego powiatu (oho!), bądź dla każdej gminy z osobna n. p. przytułek dla biednych, szpital i t. p.

Śliczneż to dla nas chłopy perspektywa? Za sto lat Galicya tak wysoko stanie ekonomicznie, dzięki Władzom autonomicznym, że będzie miała same szpitale! Panowie źle się bawicie... Utworzycie fundusz — kiedy? dla kogo? i na co?

Świetna Redakcyo, doradź, co robić, żebyśmy mieli swój fundusz dla ubogich zagwarantowany ustawą, jak dotąd.

Krzyż, 1. kwietnia 1901 r.

Jakób Radoń, naczelnik gminy.

Odpowiedź od Redakcyi. Sprawa ta już była poruszona w „Związku“ z powodu gospodarki w grybowskim powiecie. Należy wnieść zażalenie do Wydziału krajowego, a wreszcie do Trybunału administracyjnego. Należy też poruszyć tę sprawę posłom sejmowym. Tymczasem prosimy o zdanie innych powiatów. Red.

Limanowa. Na posiedzeniu pełnej Rady powiatowej w dniu 30. marcr b. r.

Maciej Wojtowicz wniósł wniosek na udzielenie i uchwalenie pewnej kwoty na gimnazyum Cieszyńskie. Chłopi byli po stronie wniosku Wojtowicza, ale P. Żuk-Skarszewski sprzeciwił się temu wnioskowi i oświadczył: „boję się za tym wnioskiem głosować, żebym nie był wyśmiany prze Niemców“. Inni panowie przychylili się na stronę P. Żuka i wniosek Wojtowicza upadł; głosowało za wnioskiem Wojtowicza 7 chłopów. Oto narodowcy nasi panowie i Polacy!... *M. Wojtowicz.*

Parcelacya. Bank parcelacyjny, istniejący we Lwowie ma obecnie do sprzedania na działy 17 majątków. Bank kredytowy i Bank hipoteczny posiadają również majątki do rozparcelowania. Prócz tego wielu obywateli parceluje swe majątki na własną rękę, zwłaszcza w powiatach: stanisławowskim, grodeckim i złoczowskim.

Włościanie, zwłaszcza z naszych stron, chętnie nabywaliby ziemię, ale całej robocie parcelacyjnej brak głowy — wszystko się robi na oślep. Niech mi kto powie: Dlaczego Galicya nie ma *Banku rentowego?* Dlaczego niema ustawy o *włościach rentowych?* Ten Sejm zejdzie

z tego świata nie załatwiwszy tej najważniejszej dla kraju sprawy. Niech więc zginie, a zginie czemprędzej — może nowy będzie lepszy.

Ze wschodniej Galicyi otrzymujemy następującą wiadomość:

Od dłuższego czasu noszę się z myślą o pośredniczenie, zapomocą „Związku chłopskiego“, w zakupnie gruntów włościańskich na Rusi.

Obecnie ruch emigracyjny między włościanami tutejszej okolicy bardzo się wzmaga. Przyczyną tego ruchu jest z jednej strony nieuczciwe podżegania ludzkolubców, którzy przy tym ogniu pieką dla siebie pieczeń, robiąc kontrakty sprzedaży czasem i trzy razy w jednym roku, gdyż przy takiej ilości sprzedających, nabywają zazwyczaj żydzi za tanie pienądze całe gospodarstwa, a później rozparcelowują, i z zyskiem 100% odstępują nabyte pola, z drugiej strony wrodzone lenistwo ruskiego chłopa do pracy, któremu obiecują, że w Kanadzie lub Bośnii grunta tak urodzajne rozdają, że bez żadnej pracy żyć wygodnie można.

Czy nie uważałby Pan za stosowne ogłosić w „Związku chłopskim“ odpowiednią odezwę, którаby miała na celu zwrócić uwagę Mazurów w tym względzie.

Dla objaśnienia Pana podaję w przybliżeniu ceny ziemi, jak obecnie tu sprzedają.

Okolica, którą zamieszkuję ma czarnoziem najlepszej jakości, drogi bite, kolej lokalna Delatyn-Kołomya-Stefanówka, przecina środkiem powiaty kołomyjski i horodeński — jedynie brak drzewa, czemu ebecnie kolej zapobiega, gdyż z Karpat dostarcza budólcu i opału. — Mórg ziemi (pola) sprzedaje się od 200 do 250 złr., mórg ogrodu około 600 złr., łąk niema.

Sądzę, że byłoby odpowiednio ogłosić w „Związku“, by mający chęć kupna — zgłaszali się do „Związku“, a Związek mógłby się zgłaszać do Rad powiatowych, lub do ludzi zaufania, z którymi należałoby nawiązać stosunki, a ręczę; że znajdzie się dość ludzi dobrej woli, którzyby bezinteresownie chętnie tę myśl czynem poparli.

Pozwalam sobie zrobić uwagę, żeby o pośrednictwo nie udawać się do ruskich księży — oni bowiem są przeciwni osiedlaniu się Polaków.

(Redakcya chętnie w tej sprawie pomoże co będzie mogła. Red.).

OD REDAKCYI.

Upraszamy Szanownych Czytelników o nadsyłanie prenumeraty, abyśmy nie byli zmuszeni wstrzymać dalszej wysyłki pisma.

I oświadczamy, że Redakcya będzie wysyłać pismo tylko tym, którzy nadeszlą przynajmniej kwartalną prenumeratę. Bo wielu zamawia pismo korespondentkami a potem nie płacą, a inni znów nadsyłają po 20 i 30 ct. i roszczą sobie prawo do rocznej prenumeraty! Z tych więc powodów Redakcya nie może zwierzać takim zamawianiom, i nie będzie wysyłać gazety, kto nie nadeszle półrocznej a przynajmniej kwartalnej prenumeraty. **Z wyjątkiem ludzi zaufanych, lub jeżeli będzie położony podpis na zamówieniu stałego naszego czytelnika „Związku chłopskiego“ lub gminy.**

Zwracamy także uwagę, i prosimy, o dokładne i wyraźne adresy oraz i podpisy, tak na przekazach pocztowych, jakoteż i na korespondentkach. — **Trafiają** się wypadki, że niektórzy nadsyłają reklamacye brakujących numerów bez podpisu i miejsca pobytu, takiej reklamacyi Redakcya nie może zadosyć uczynić i powtórnych numerów wysłać, bo nie wiadomo dokąd i dla kogo, zaś na dokładny adres i podpis Redakcya wysyła pismo odwrotną pocztą żądającemu. Jak kto umie tak niech pisze, aby tylko imię i nazwisko, miejscowość i pocztę wyraźnie napisał i pisać krótko: »**Reklamacya.** Brakuje mi, (lub) nie otrzymałem numeru 10 (czy) 8, proszę o nadesłanie. Michał Stojek, Porąbka Uszewska, poczta Gdów«.

UWAGA.

Autorowi „czci i chwały Króla wieków“ (czyli) „Króla ludowego“.

Umieszczonego w „Wieńcu“ i „Pszczółce“ z 7. kwietnia br.

Trochę niżej — trochę bliżej
Patrz hetmanie wedle siebie,
Bowiem stojąc na tym planie
Zasłaniasz słońce na niebie,
(Światło spada jen na Ciebie).
Szkoda jest Cię — szkoda ludu,
Gdy się spalisz... chwalbą z dobą...
Dokonawszy cudów, cudu!,..
Każesz płakać nam nad Tobą.,,

* * *

Aby szatan miał pociechę,
Obejmując w łono strzechę,
Strzechę niską i pokorną...
Swoją pychą — księcia dworną —
To: zawczasu tego kwasu,
Takiej łaźni, co świat błaźni...
Od hetmana
I kapłana — nabyć!...
Skąd Ci władza dana?

* * *

Spojrz — podumaj dziś uad sobą,
Co się stał... dziś jest rzecz Tobą!

. . . .

Słuchaj: „w pochwę włóż Twój miecz“,
Słuchaj: „spojrz — obróć się wstecz“...
Słuchaj: „miecz on Twój aż dopóty...
„Kto nim władnie, odeń — zginie,
„A narodu duch zatruty“,
Zgorszenie — korytem płynie...

. . . .

* * *

Wszystko widzi Twoje oko,
Co jest w górze — co głęboko,
Co się dzieje wkoło Ciebie,
Zapomniałeś wejrzyć w siebie,
Co w Twym sercu leży na dnie!...
Czym stałeś się dla stronnictwa
Chłopskiego? — co Ci stąd spadnie?...
Z dokonania — posłannictwa?...

. . . .

Ucząc pany i kapłany,
Lecząc; ślepych, głuchoniemych,
Sam cieniom nocy oddany,
Nie widzisz środków zbawiennych,
Któremibyś się zratował;
Jakie dane są Piotrowi,
Gdy zbluźnił.. by obżałował...
Jakie: dane Dyzmasowi...

* * *

Baczność! Mistrzu i „hetmanie“!
W Twym galopie, Twojej prawdy...
Baczność (rzekomy) kapłanie
Nad przepaścią — piekła — zdrady!...

* * *

Baczność! baczność! Polski Ludu!
Tajemnica tajemnicy,
Tryumfu Chrystusa cudu
Ukryta dla Twej źrenicy...

. . . .

Baczność na Twoje sumienie,
Dając: „hołd „wieków Królowi““..
Bacz... byś nie wpadł w pokuszenie
Śpiąc, oddał hołd szatanowi!...

. . . .

Albowiem dziś moc ciemności
Swoje skrzydła rozpostarła
Naprzeciw synów światłości,
By je w nocy swej pożarła...

. . . .

I potrzeba mocy — siły —
Światła wiary — ducha rady,
By nie upaść do — mogiły
Zwątpienia — gdzie światło Prawdy...

Lichwin, 14, kwietnia 1901 r.

Jan Myjak, z Zagórzyna.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma!

Odpowiedzi i zapytania Redakcyi.

WP. Lubowiecki w Wiedniu. Prenumeratę otrzymaliśmy i składamy podziękowanie za uznanie naszego pisma, dla włościan dla chodowców bydła i trzody. A prosimy o dalszą pamięć.

P. Jan Myjkowski. 6 koron otrzymaliśmy i numera dla wskazanych prenumeratorów wysłaliśmy. Gdyby takich chłopów było jaknajwięcej, to „Związek chłopski“ liczyłby się na dziesiątki tysięcy. Mamy i księży kilku, co płacą po kilka numerów dla chłopów, ale i tacy są, co zalegają z prenumeratą po parę lat. Najwięcej przeszkadzają „katolicko-narodowi“! jak to i Wasz ks. proboszcz zrobił ze „Związkiem“ w swoim refektarzu, ks. ten był poprzednio nieprzyjacielem „Związku“.

Jan Nędza. Adres zmieniliśmy. 4 korony otrzymaliśmy

Michał Nowak. Uważajcie, abyście ze swoją polityką nie upadł; porywacie się jak z motyką na księżyc, a nie mu nie zrobicie.

Ks. B. P. 20 koron otrzymaliśmy. Bóg zapłać! Prosimy o doniesienie, którzy chłopi upominali się o „Związek“. Może w obecnej parafii da się co zjednać czytelników „Związku“? Chociaż jest ich tam paru.

Zwierzchność gminy Krzyż. Prenumeruta zalega jeszcze za 3 lata, to jest za rok 1897, 1898 i 1899. Prosimy o nadesłanie.

Antoni Majerski. Dlaczegóż taka niechęć? Najlepiej spłacać regularnie z góry, a nie zatrzymywać po parę lat, to nie będzie tak przykro. Prosimy o prenumeratę na rok bieżący.

O G Ł O S Z E N I A.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Kalendarz kościelny: 21. *N. F. po Wielk.* 22. P. Sotera i Kaja. 23. W. Wojciecha. 24. Ś. Jerzego. 25. C. Marka. 26. P. Kleta i Marcelego. 27. S. Peregryna. 28. *N. F. 3. po Wielk.* 29. P. Piotra m. 30. W. Katarzyna.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*